ABECADŁO NOWE

czyli

Książeczka

początkowego czytania.

Z obrazkami kolorowanemi.

TORUŃ.
Nakładem i drukiem
Ernesta Lambecka.

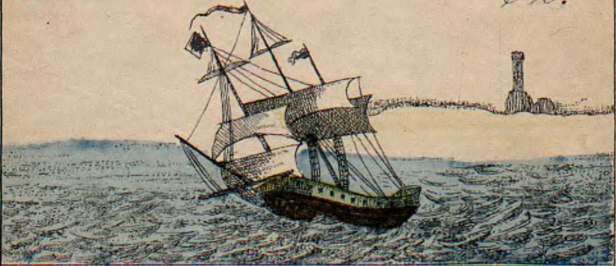
Mm. **Małpa.** *Mm*



Nn. **Nozorożec.** *Nn.*



Oo. **Okręt.** *Oo.*



Abecadło nowe

czyli

Książeczka

początkowego czytania.

z obrazkami kolorowanemi.

w Toruniu,
Nakładem i drukiem Ernesta Lambeck.

Samogłoski.

I U O Y A Ą E Ę
U I Y O Ą Ę A E
O Y I U E A Ę Ą
Y O U I Ę E Ą A
A Ą E I O U Y

i u o y a ą e ę
u i y o ą ę a e
o y i u e a ę ą
y o u i ę e ą a
a ą e ę i u o y

Spółgłoski.

B C D P G T
C D B G T P
D B C T P G

F S M N L Ł R

S F N M Ł R L

M N F S R L Ł

N M S F

K H Q W J K Z

H K W Q X Z J

Q W K H Z J X

W Q H K

B C D F G H J K L Ł M N

P Q R S T W X Z

b c d p g t f s m n

c d b g t p s f n m

d b c t p g m n f s

n m s f

l ł r k h q w j x z

ł r l h k w q x z j

r l ł q w k h z j x

w q h k

Dd. **Deszcz.** *Dd.*



Ee. **Emilka.** *Ee.*



Ff. **Furman.** *Ff.*



ć ń ś ź ż
ń ś ż ć ź
ż ć ź ś ń
ś ź ń ż ć

b c ć d f g h j k l ł m n ń p q
r s ś t w x y z ź ż

Głoski wszystkie t. j. samogłoski i spółgłoski podług powszechnie przyjętego porządku.

A Ą B C D E Ę F G H I J
K L Ł M N O P Q R S T U
W X Y Z.

a ą b c ć d e ę f g h i j
k l ł m n ń o p q r s ś t
u w x y z ź ż.

1.

Ba be bi bo bu by
Ca ce ci co cu cy
Da de do du dy
Fa fe fi fo fu
Ga ge gi go gu
Ha he hi ho hu
Ja je ji jo ju
Ka ke ki ko ku
La le li lo lu
Ła łe ło łu ły
Ma me mi mo mu my
Na ne ni no nu ny

Pa pe pi po pu py
Ra re ro ru ry
Sa se si so su sy
Ta te to tu ty
Wa we wi wo wu wy
Za ze zi zo zu zy
Ża że żo żu ży
Bą bę cą cę dą dę
Gą gę ją ję rą rę
Ła łę mą mę pą pę
Rą rę wą wę zą zę

2.

Bia bie bio biu
Cia cie cio ciu
Mia mie uio miu
Nia nie nio niu
Pia pie pio piu
Sia sie sio siu
Wia wie wio wiu
Zia zie zio ziu
Cha che cho chu chy
Cza cze czo czu czy
Dza dze dzo dzu dzy

Dzia dzie dzio dziu
Rza rze rzo rzu rzy
Sza sze szo szu szy

3.

Ab eb ib ob ub yb
Ac ec ic oc uc yc
Aó eó ió oó uó yć
Ad ed id od ud yd
Aj ej ij oj uj yj
Ak ek ik ok uk yk
Al el il ol ul yl
Ar er ir or ur yr
As es is os us ys
Aw ew iw ow uw yw
Ach ech ich och uch ych
Acz ecz icz ocz ucz ycz
Adz edz idz odz udz ydż
Arz erz irz orz urz yrz

4.

Bla bne bro brzu bry
Cla ćne ćmi chlo chlu
Dba dno dzwo drzu drzy
Gma gnie grzo gru gry
Kla kne ksi kno kru kry

Łza łże łzo łzy
Mla mle mni mru mszy
Pra prze pło pru przy
Sma śnie smo smu smy
Trą twe tni two trzy
Wrza wsie wsi wro wrzu
Zna złe zli zro zry.

5.

Wyrazy jednozgłoskowe.

Ach akt. Bas bób bóg bok. Cal czas. Dąb daj dach deszcz. Fant flak flet. Garb gęś. Idź jest jem. Kraj koń. Lał las léj. Łap łącz łój. Mam miał. Nasz nić nic. Orz łoś ość. Pan piec pieprz. Rak rąk rzecz. Sad sen sień szewc. Tak tańcz tarz twarz. Ul ucz. Wasz wiatr wié wziął. Ząb żal żołw.

6.

Zdania z wyrazów jednazgłoskowych złożone.

A co to? To jest kwiat. Brat jest zdrów. Ja mam coś. Co tam masz? Mam twój bat. Daj mi go. Tu jest bat. Baw się nim. Tu jest chrząszcz.' Złap go. Tam jest dziad. Daj mu

ten chléb. Weź i ten sér. A gdzie masz grosz? Mam go tu. Daj mu i grosz. Ptak chce pić. Pies gryzł kość. Kto to był? To był Staś. To twój gość. Zyś jadł miód. ¿Co to za krzyk? Wóz wpadł w dół.

7.

Wyrazy dwuzgłoskowe.

An-toś A-daś. Bi-czyk bia-ła brzo-za. Chmu-ra czar-na ca-ły cu-kier cia-stko. Do-bre dzie-cię drze-wo de-szczyk dzi-siaj. Far-barz fi-glarz. Gar-dło gę-si grze-czny. I-gła i-zba ja-sna. Ka-sia krzy-czy. Lal-ka lam-pa lu-dzie. Ło-soś ła-dny. Ma-tka ma-sło mar-chew. Ni-ci nó-żka. O-brus o-braz. Pa-piér przy-nieś pro-szę. Ra-no ro-sa rze-pa. So-wa świé-ca. Ta-lar trze-wik twar-dy. U-padł u-piekł. Wa-luś wi-no wró-bel. Za-raz zło-to. Żoł-nierz ży-to że-brak. Zie-mia zie-le.

8.

Zdania z wyrazów jedno- i dwuzgłoskowych złożone.

Bądź za-wsze grze-czny. Bóg ko-cha grze-czne dzie-ci. Słu-chaj star-szych. Fel-cia by-ła

grze-czna. O-leś był tak-że grze-czny Wstawszy ra-no, u-bierz się, zmów pa-cierz, Ucz się pię-knie czy-tać i pi-sać. Ma-ma by-ła cho-ra, a-le te-raz zdro-wa. Dzię-kuj Bo-gu za to. Dzię-ki tobie Bo-że, że Ma-ma nam zdro-wa. Ma-ma te-raz nas u-czy. Ma-mę i Ta-tę bar-dzo ko-cham. Bę-dę ich za-wsze słu-chał. Pan Bóg wszy-stko wi-dzi i sły-szy. Kto się pil-nie u-czy, ten wie-le rze-czy bę-dzie u-miał.

9.

Wyrazy wielozgłoskowe.

A-tra-ment al-tan-ka. Ba-bu-nia bie-li-zna błyska-wi-ca bi-bli-o-te-ka. Ca-ło-wać cu-dzo-zie-miec cho-rą-gie-wka cza-pe-czka. Da-chó-wka da-ro-wał dzia-du-nio dzie-wczy-na. E-wu-sia e-le-men-tarz. Fi-li-żan-ka fal-ban-ka fi-o-łek. Gar-nu-szek ga-łązka go-dzi-na grze-bie-niarz. I-giel-nik ja-rzy-na ja-szczur-ka ję-zy-czek. Ka-pu-sta ka-mien-ny kape-lu-sik ku-char-ka kra-ko-wiak krzy-wo-nos. La-le-czka la-tar-nia le-wko-ni-ja lu-do-żer-ca ły-żeczka. Ma-lo-wi-dło mar-ce-pan mie-dni-ca mi-łosier-ny. Na-trę-tnik na-u-czyć nie-szczę-śli-wy noży-czki. O-gò-rek o-brą-czka o-li-wa o-strzej-szy. Pa-nien-ka pa-pie-rek poń-czo-szka po-dziu-ra-wio-

na prze-pa-ska. Ra-niu-chno ry-be-czka rze-mienny. Sa-dza-wka ser-de-cznie sło-ne-cznik śpi-żarnia. Ta-bli-ca to-wa-rzysz tło-mo-czek trze-wiczki. U-bie-rać u-cie-kać u-la-mek.

10.

Zdania złożone z wyrazów jedno-, dwu- i kilkuzgłoskowych.

A-tra-ment jest czarny. Ba-bu-nia ko-cha grzeczne wnu-czki. Cio-cia da-ła ci ja-błu-szko i karme-lek. Dzia-du-nio ma już si-we wło-sy. Eł-żbietka u-czy się pię-knie. Far-barz far-bu-je płó-tno i in-ne rze-czy. Ha-czyk jest za-krzy-wio-ny. I-gnaś był gnu-śny chło-piec. Ko-nik Sta-sia jest pię-kny. Ła-bądź ma dłu-gą szy-ję i pię-kne bia-łe piór-ko. Ma-ma ka-rze cza-sem nie-grze-czne dzie-ci. Nieto-pérz la-ta w no-cy i ła-pie ró-żne ro-ba-ctwo. O-leś już za-czy-na czy-tać. Pier-nik do-brze smakuje. Ró-zia ro-bi poń-czo-szkę dla bra-ci-szka. Śnieg pa-da w zi-mie, wte-dy mo-żna je-ździć sanka-mi. Trze-wi-ki i bó-ty szewc ro-bi ze skó-ry. U-bie-raj się prędko. Wa-luś nie chciał się uczyć i dla te-go nie do-stał o-biadu. Ze ży-ta mie-lą mą-kę, a z mą-ki chléb pie-ką.

11.

Pan Bóg stworzył świat cały, niebo, słońce, gwiazdy, księżyc, ziemię, ludzi, zwierzęta, rośliny i kopalnie.

W ogrodzie rosną różne kwiatki, jako to: fijołki, tulipany, narcysy, lewkonija, gwoździki, powoik, rezeda, georginy.

W ogrodzie rosną także różne warzywa, jako to: marchew, pasternak, buraki, pietruszka, kapusta, kalafiory, sałata, ogórki, kartofle czyli ziemiaki.

Wszedłszy do sadu w ten czas, kiedy owoce dojrzewają, widzimy wiśnie, porzyczki, agrest, gruszki, jabłka, śliwki, brzoskwinie, winogrona.

Na polu rośnie zboże, to jest żyto, pszenica, jęczmień, owies, groch, proso.

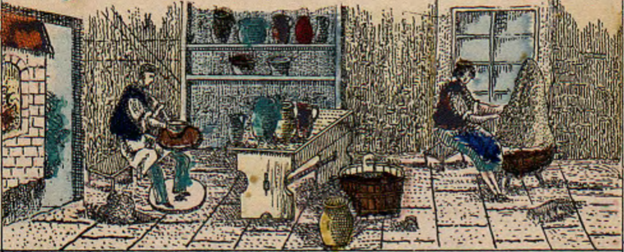
W lesie znajdują się dęby, olsze, sosny, brzozy, lipy i inne drzewa i kszaki.

W lasach żyją różne zwierzęta, jako to: niedźwiedzie, wilki, lisy, zające, jelenie, sarny, borsuki.

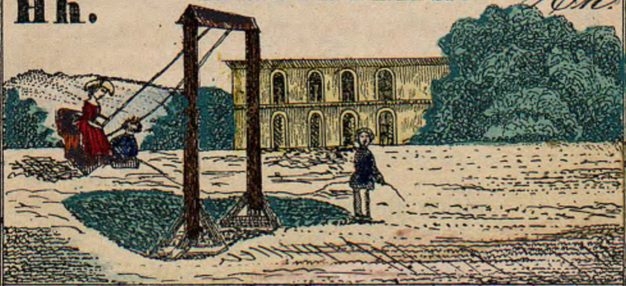
Ptaszki latają, bo mają skrzydełka. Jakież już znasz ptaszki?

Oprócz ptaszków mogą też latać motyle, chrząszcze, muchy i komary.

Gg. **Garncarz.** *Gg.*



Hh. **Huśtaczka.** *Hh.*



Jj. **Jagniątko.** *Jj.*



Czém się różni ptaszek od motyla?

W morzu żyją różne zwierzęta, jako to: wieloryby, psy morskie, śledzie i inne małe i duże ryby.

W rzékach i jeziorach pływają szczupaki, okunki, karaski, węgorze, sumy i inne ryby.

Ze ziemi wykopują ludzie śrebro, złoto, miedź, rudę żelazną, wapno, gips, sól, glinę.

12.

Dziecię dobre kocha swych rodziców jak najserdeczniéj, słucha ich na każde skiniene i nigdy ich nie zasmuca.

Kochaj, szanuj swoję matkę,
Kochaj, szanuj swego tatkę.
Bóg te dziatki błogosławi
I od złego je wybawi,
Które rodziców słuchają
I nigdy nie zasmucają.

Dziecię dobre kocha także swojego braciszka i siostrzyczkę i wszystkich ludzi. Wstawszy rano, daje się ubrać grzecznie, spokojnie umyć bez grymasów i główkę pięknie uczesać, a potém klęka i mówi paciorek ładnie i z uwagą.

Adaś.

Adasiowi przykrzyło się bardzo, iż się miał uczyć; powiedział nawet raz do Mamy: moja Mamo dla czegoż to ja mam zawsze siedziéć w pokoju i nad książką się męczyć i uczyć, ja wolę sobie biegać, to daleko więcéj mię bawi. Mój Adasiu, rzekła na to Mama, twoje zdanie bardzo nierozsądne. Powiedzże, czy chcesz, żeby potém, kiedy dorośniesz, każdy się z ciebie wyśmiewał, i każdy tobą pogardzał, żeś bez żadnéj edukacyi i nic nie wiesz? Wszakżeś już nie raz słyszał i widział, iż każdego człowieka edukowanego wszędzie i zawsze szanują Nie jeden przyszedłszy do rozumu, żałował mocno tego, że się w młodości niczego nie nauczył, i że mu Mama lub Papa za nadto pozwalali i do nauki go niezachęcali; a w dojrzałym wieku inne zatrudnienia mając, trudno nam się tego nauczyć, czegośmy się za młodu nauczyć byli powinni. — Adaś kochający Mamę, słuchał jéj z uwagą, a choć jeszcze dobrze tego wszystkiego nie pojął, co mu powiadała, uwierzył jéj i pomyślał sobie, że to pewno prawda, co Mama mówi, i od tego czasu uczył się pilnie, a po lekcyi dopiero bawił się, to z konikiem, to z biczykiem, lub téż oglądał sobie obrazki.

Bocian.

Bocian ma długi dziób czerwony, i długie czerwone nogi, piórka zaś ma po sobie białe, a w skrzydłach znajdują się czarne pióra. Ptak ten lubi tylko w takich okolicach przebywać, gdzie są łąki i bagna; ponieważ tam sobie zbiera żabki, robaszki, a nawet źmije i węże, które mu za pokarm służą, i dla tego téż to w zimie u nas bawić nie może, boby z głodu umrzéć musiał. Odlatuje więc do ciepłych krajów, a osobliwie do Afryki. Lecz skoro wiosna ciepło nam zwiastuje, a śniegi po łąkach i polach topnieją, lody po jeziorach i bagnach nikną, i skowronek piosnkę swą nucić zaczyna, wzbijając się ku niebu, przylatuje także i bocian do nas. Wtedy i on téż nie próżnuje, tylko naprawia swe stare gniazdo, lub nowe robi na stodołach, chałupach i drzewach wysokich.

Cieśla.

Początkowo mieszkali ludzie tylko w jamach podziemnych, po jaskiniach, poźniéj w ladajakich chałupkach, w namiotach, a nareszcie, gdy się we wszystkiém wydoskonalać zaczęli, wydoskonalali

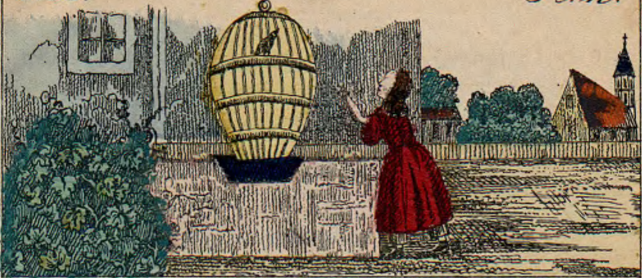
się w rzemiosłach, i ztąd też to mogli sobie budować nie tylko domki porządne, ale i pałace, w których wygodniéj mieszkać mogli.

Stawianiem domów i innych budynków trudnią się różni rzemieślnicy, a nadewszystko mularz i cieśla. Skoro tylko mularz fundament mury i ściany ukończy, w ten czas cieśla zajmuje się dalszém budowaniem. Do tego potrzebuje różnego gatunku drzewa, które wprzód obrabiać musi za pomocą siekiery, topora i innych narzędzi. Z obrobionego drzewa stawia więc belki, kozły, poręcze, progi i t. d. Oprócz siekiery i topora ma cieśla inne jeszcze narzędzia potrzebne, jako to: toporek, dłóto, piłę, różne świdry i świderki, calówkę czyli miarę calową, sznur, klamry, węgielnicę i t. p.

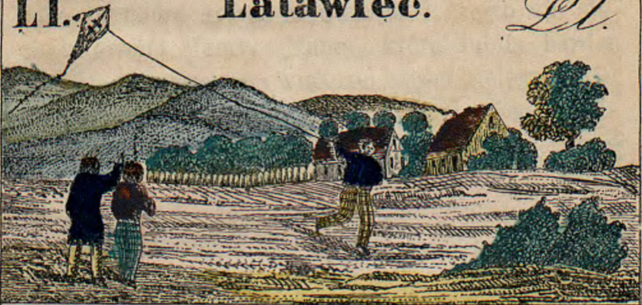
Deszczyk.

Mamo, rzekł Staś, deszczyk rosi,
Poplami kapelusz Zosi,
Jakże niepotrzebnie pada. —
Tu matka dziecku wykłada:
Że deszczyk drogi dar nieba,
Bez niego nie będzie chleba;
On skwar słońca ułagadza,
Zieloną trawkę rozradza,

Kk. **Kanarek** *K k.*



Ll. **Latawiec.** *L l.*



Łł **Łabędz.** *Ł ł.*



Wszystko rzeźwi, wszystko krzepi,
Kwiatek, drzewo rośnie lepiéj,
Bo Bóg wszystkiém mądrze włada. —
O kiedy tak, to niech pada!

Emilka.

Emilka miała bardzo dobre serce, ale przytém była za nadto żywa, nieuważna i często nie słuchała swojéj Mamy. Mama, która lubiła bardzo kwiaty i sama je po większéj części pielęgnowała, miała ich nie tylko w oranżeryi dosyć, ale i w ogrodzie po grządkach nie mało różnokolorowych, ładnych i wonnych rosło. Emilka chcąc w tém naśladować mamę, prosiła jéj, aby dla niéj także miejsce jakie przeznaczyła w ogrodzie, gdzieby mogła sobie kwiatki pielęgnować. Mama chętnie zadosyć uczyniła prośbie swéj córki, i kazała ogrodowemu dla niéj miejsce w ogrodzie przysposobić i zasiać różnemi nasionami kwiatów. Co za radość dla Emilki, gdy widziała z nasionka wschodzące roślinki, a potém gdy kwiatki różnobarwne rozwijać się zaczęły! Uczęszczała więc w chwilach wolnych od lekcyj do swego ogródka, a napatrzywszy się swym kwiatkom chodziła także oglądać kwiatki rosnące w drugich częściach ogrodu; lecz często téż bie-

gała sama nad kanał znajdujący się w ogrodzie, gdzie ją znowu rybki pluskające się bawiły; ale na to miejsce zakazała jéj mama, aby sama nie chodziła, tylko w towarzystwie starszych osób, ponieważ kanał był dosyć głęboki, a mama obawiała się jakiego przypadku dla nadto żywéj i nieuważnéj Emilki. Emilka niepomna zakazu mamy, często sama nad kanał chodziła. Jednego razu przybiegłszy nad kanał, było to już na końcu Września, przyglądała się rybkom tu i owdzie pływającym, jedna z nich tak blisko do brzegu przypłynęła, iż się Emilce zdawało, że ją ręką złapi; nachyliła się więc prędko, chcąc rybkę złowić, a wtém noga jéj się usunęła, i Emilka wpadła w wodę. Emilka krzyczała ze strachu, na szczęście usłyszał ten krzyk ogrodowy, bieży co tchu na to miejsce zkąd ten krzyk pochodził, aż tu spostrzega Emilkę w kanale wyciągającą ręce, bo jeszcze do dna nie poszła, ponieważ ją sukienki na powierzchni wody wstrzymywały. Wskoczył czém prędzéj do wody i wyratował Emilkę właśnie w téj chwili, co tylko utonąć miała. Dziewczynka z przestrachu i zimna drżała mocno i zbladła jak chusta. Ogrodowy zaniósł ją czém prędzéj do dworu, gdzie ją zaraz z mo-

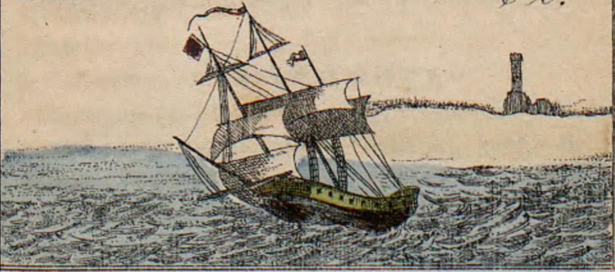
Mm. **Małpa.** *Mm*



Nn. **Nozorożec.** *Nn.*



Oo. **Okręt.** *Oo.*



krych sukienek rozebrano, i do pościeli włożono: lecz nie tak prędko wyzdrowiała, bo dostała febry z przeziębienia i przestrachu, w któréj cierpiała wielką gorączkę i okropny ból głowy, i dopiero w kilka tygodni przyszła zupełnie do siebie. Gdy więc wyzdrowiała, powiedziała jéj mama: widzisz Emilciu! jak to źle, kiedy dzieci swojéj mamy nie słuchają, gdybyś była pamiętała na to, com ci często powtarzała, abyś mi sama nad kanał nie chodziła, niebyłabyś ucierpiała tyle strachu i bólu, a mnie nie nabawiła obawy o twoje zdrowie. Bogu więc gorąco za to dziękować trzeba, iż ci zesłał na pomoc ogrodowego, bo gdyby nie on, tobyś zapewno teraz już w grobie leżała. Słuchaj na drugi raz Rodziców i starszych osób, bo zazwyczaj Pan Bóg karze nieposłuszne dzieci. Po tym przypadku stała się Emilka posłuszną, i na wszystko uważała, co jéj starsi mówili, za co ją nie tylko Rodzice, ale i wszyscy domowi kochali.

Garncarz.

Garncarz czyli zdun robi różné naczynia, jako to: garnki, miski talerze, dzbanki, kachle do pieców i t. d. na kręgu czyli warsztacie podobnym nieomal do małego okrągłego stolika. Warsztat ten składa się z dwóch kręgów, z mniejszego i

większego, oba są połączone prętem żelaznym. Mniejszy krąg znajduje się u góry, a większy na dole, przez dolny krąg przechodzi pręt na wylot, aby mógł końcem sterczącym stać w dziurze czyli panwi, w któréj się obraca. Wszystkie naczynia robi garncarz z glinki, którę z piaskiem miesza, przylewając wody do tego, a przemieszawszy wszystko dobrze, bierze potém bryłę tak przysposobionéj glinki, kładzie ją na krąg górny, obraca nogą krąg dolny, przez co nadaje ruch obydwom kręgom, a wtedy to ręką wyrabia różne naczynia. W ten sposób zrobione naczynia suszy potém, a wysuszonym daje polewanie czyli glazurę, i nareszcie pali je w piecu.

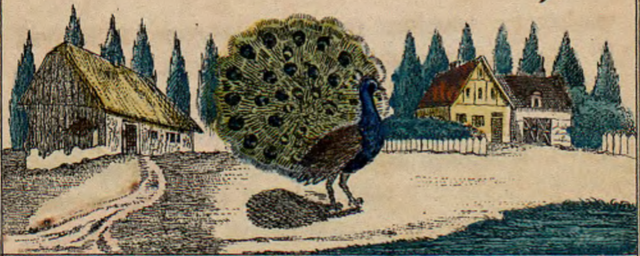
Latawiec.

Na cienkim puszczony sznurze,
Latawiec wzniósł się ku górze,
A gdy myślał, że w pędzie jasnych gwiazd doleci,
Ściągają go nazad dzieci.
Wszystkie siły razem zbiera,
Całą mocą się opiera,
Uległ wreszcie przemocy; lecz gdy na dół leci,
Silnym upadkiem pokaleczył dzieci.

Wiewiórka i Małpa.

Jeszcze w zielonéj skórce
Dostał się orzech wiewiórce,

Pp. **Paw.** *Pp.*



Rr. **Rybak.** *Rr.*



Ss. **Sowa.** *Ss.*



Ledwie go dotknie drobnemi ząbkami,
Jakże mię, rzecze, moja matka mami,
Nie raz mi to powiadała:
Że orzeszek potrawa arcy-doskonała;
Dziękuję za nią. W tém rzuci orzechem. —
Podjęła go małpa z śmiechem;
Bierze w łapki, rozłupywa,
Słodkie ziarko wydobywa,
I gdy go zajada sama,
Rzecze wiewiórce, dobrze mówi mama,
Dobry orzeszek, lecz trzeba go zgryść wprzódy,
Trzeba wprzód popracować, kto chce mieć wygody.

Rybka.

Rybak na wędce zapuścił robaka,
Rybka zjadła zanętę, a nie tknęła haka;
I my rozsądną rybkę naśladujmy wiernie:
Szukajmy pociech w życiu, omijajmy ciernie.

Urszulka.

Niewiedzieć o co, raz Urszulka mała,
Na mamę się rozdąsała,
Zapomniała nieboga, co to znaczy mama!
Zalana łzami idzie w pole sama,
I rzecze: nie powrócę, choć mama zawoła.
W tém ją znienacka utnie pszczoła.
Dziewczę w płacz; jak nie płakać, kiedy kogo boli?

Znikła żądza uporu, wraca mimo woli.
Do tych czas niezatarte nosi jeszcze znamie.
Uczcie się dzieci, nieuchybiać mamie!

Wieloryb.

Wieloryb, który się tylko w morzu znajduje, jest olbrzymem pomiędzy zwierzętami; bywa bowiem przeszło trzydzieści i pięć łokci długi, to jest nieomal dwanaście razy dłuższy od najtęższego wołu lub konia. Paszcza jego jest tak ogromna, iż się w niéj czołno z ludźmi pomieścić może. W wierzchniéj szczęce po obydwóch stronach ma zamiast zębów grube pręty rogowe, z których mamy fiszbin do sznurówek, parasolów i innych rzeczy. Tłuszcz wieloryba przetopiony daje tran wielce używany w rozmaitych rękodziełach. Wieloryba poławiają osobliwie dla fiszbinu i tranu; lecz połów jego jest często niebezpieczny, ponieważ zwierz ten jest tak silny, iż okręty przewraca, a jednóm uderzeniem ogona mniejsze statki gruchoce.

Xawerek.

Xawerek biegając sobie po ogrodzie znalazł gniazdeczko, w którém było pięć młodych ptasząt. Uradowany zabiera gniazdko z ptaszkami i pospiesza do domu. Przybywszy do pokoju ojca, woła nie posiadając się z radości: Ojcze! patrz

Tt. **Turek.** *Tt.*



Uu. **Urszulka.** *Uu.*



Ww. **Wieloryb.** *Ww.*



jeno, com ja znalazł, oto gniazdko z młodemi ptaszkami, już mają piórka.

Ojciec. I cóż chcesz z niemi robić?

Xawerek. Wsadzę je do klatki i będę karmił muszkami i innemi robaczkami. O! jak tylko dorosną, to wtedy będą pięknie śpiewały.

Ojciec. Wątpię bardzo moje dziecko! że się twoja nadzieja spełni.

Xawerek. A to jak, mój kochany ojcze? już ja będę wszelkiéj staranności dokładał i będę dobrze doglądał.

Chłopczyk pobiegł czém prędzéj do swego pokoiku z ptaszkami i nałapał im muszek. Nazajutrz przyszedłszy Xawerek do stołu, był bardzo smutny. Cóż ci to? zapytali się go rodzice. Ach! dwa ptaszki już nieżyją. Ojciec nic na to nie powiedział, tylko milczał. Na trzeci dzień przybiega Xawerek z płaczem do ojca, wołając: Oh ten przebrzydły kot! otóż mi pożarł moje trzy ptaszki. Tu rzekł ojciec do syna: widzisz moje dziecko! niepowiedziałem ci, iż płonna była twoja nadzieja. Chciałeś młode ptaszki żywić i pielęgnować, ale się nie udało, bo tylko ich matka mogłaby była je wychować, któréjś zabrał jéj dzieci, i nabawiłeś ją wielkiego żalu i smutku, ponieważ i ptaszyna tak czuje boleść nad stratą swych dzieci, jako i człowiek: a zatém sam wyznać musisz, że twego

postępku nikt ci nie pochwali. Mógłbym ci w prawdzie zaraz był kazać odnieść ptaszęta z gniazdkiem na miejsce, skądeś je zabrał, alem chciał, abyś się z własnego doświadczenia nauczył, iż każdy zły postępek na dobre niewychodzi.

Xawerek uściskał ojca za daną mu naukę, uspokoił się i przyrzekł, iż nigdy już nie będzie ptaszkom gniazd zabierał, i będzie się wystrzegał wszelkiego nagannego uczynku.

Żebrak.

Różne stósunki życia zdarzają niekiedy, iż ludzie posiadający majątek, takowy przez rozmaite nieszczęścia utracają. Jeżeli podobne nieszczęście tych spotyka, którzy się za młodu przyzwyczajali do pracy i czegoś pożytecznego się nauczyli, to ci potrafią przy ciągłéj czynności i oszczędności przynajmniéj tyle odzyskać, iż mają jakiekolwiek utrzymanie i nie potrzebują drugim się naprzykrzać i prosić o wsparcie. Lecz biada takim, którzy z własnéj winy utracili majątek, a za młodu nie przyzwyczajeni byli do użytecznego zatrudnienia i niczego się nie nauczyli; tacy to podupadali często tak dalece, iż nie wiedząc jakim sposobem swe życie utrzymać, żebrać musieli kawałka chleba u drugich. Podobny przykład mamy z Michała, któremu rodzice za nadto folgo-

Xx.

Xawerek.

Xx.



Zz.

Zima.

Zz.



Żż.

Żebrak.

Żż.



wali we wszystkiém i wszelką wolność dawali, dla tego, że był jedynakiem. Niechcieli go za młodu, jak powiadali, naukami męczyć, aby im nie zachorował, dodając: zostawimy mu majątek, może i tak żyć bez tych wszelkich nauk, do czego się ma chłopczyna mozolić. Tak wzrastał młody Michał, nieprzyzwyczajając się do jakiéj użytecznéj czynności. Jeżdżenie na koniu, a późniéj gdy dorósł, polowanie, wizyty, granie w karty, były jego zwyczajne zatrudnienia. Nareszcie ojciec pomiarkował się, iż mocno pobłądził, że syna do nauk nie naganiał i nieprzyzwyczajał do pracy. Napominał go więc, aby się brał przynajmniéj teraz do gospodarstwa; ale wszystkie napomnienia nic nie skutkowały, bo się synkowi takie zatrudnienia niepodobały. Ojciec i matka widząc, iż syn ich przestróg niesłucha i majątek marnotrawi, przewidywali nieszczęście dla niego, martwili się mocno i ze zgryzoty zachorowali oboje, i w skutek téj choroby prawie w jednym czasie żyć przestali. Po śmierci rodziców Michał więcéj jeszcze sobie pozwalał, zaciągał długi na dobra, a że nie spłacał wierzycielom, został cały jego majątek sprzedany, i mało co się pozostało pieniędzy dla owego rozrzutnego dziedzica. Póki jeszcze dostawało pieniędzy, miał też i przyjaciół, lecz tylko takich, którzy mu dopomagali marno-

trawić, a gdy wszystko potracił, opuścili go i owi fałszywi przyjaciele, tak że został bez sposobu do życia. Opuścił zatém okolice swéj młodości, udał się w inne strony, przyjął w jednym dworze służbę, lecz tu długo nie bawił, odprawiono go, bo nie był do niczego zdatny. Błąkał się tu i owdzie, aż nareszcie zgodził się do jednego Pana za leśnego. Z początku dosyć dobrze szły rzeczy. Michał będąc dobrym myśliwym, dostarczał zwierzyny do kuchni, i dla tego podobał się niejaki czas owemu Panu. Lecz gdy się późniéj tenże Pan przekonał, iż jego nowy leśny dobrze niedoglądał lasu, a nawet potajemnie drzewo przedawał, i za nie brał dla siebie pieniądze, które marnował, zamiast je oddawać do dworu, oddalił go ze służby. Michał nie wiedział, co teraz począć, szukał więc przytułku u chłopów, lecz i tym się za nadto naprzykrzył, iż go prawie żaden do swego domu nie chciał przyjąć. Nareszcie zachorował się nieborak z głodu i wszelkiéj niewygody. Tą jego niedolą wzruszony przyjął go jeden ubogi ale poczciwy chłopek, który mu dał przytułek i pielęgnował go w jego chorobie jak mógł. Lecz na nadmiar nieszczęścia utracił Michał wzrok w téj chorobie. Chłopek poczciwy tak długo, jak mógł dzielił się tém, co posiadał, ale mając znaczną familią, nie podobna mu było żywić dłużéj

Michała nieszczęśliwego. Był więc przymuszony żebrać kawałka chleba, chodził z nim synek owego kmiotka i oprowadzał go po bliskich wsiach, gdzie go miłosierni ludzie jałmużną wspierali. Pan Bóg się nareszcie zlitował nad nędzą tego nieszczęśliwego żebraka, i zabrał go do siebie.

Pieśń poranna.

Kiedy ranne wstają zorze
Tobie ziemia, Tobie morze
Tobie śpiewa żywioł wszelki.
Bądź pochwalon Boże wielki!

A człowiek, który bez miary,
Obsypany twemi dary,
Coś go stworzył i ocalił,
Czemużby Ciebie nie chwalił?

Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Pana wołam:
Do mego Boga na niebie,
I szukam go koło siebie.

Wielu snem śmierci upadli,
Co się wczoraj spać pokładli,
My się jeszcze obudzili,
Byśmy Cię Boże chwalili.

Pieśń wieczorna.

Wszystkie nasze dzienne sprawy,
Przyjm litośnie Boże prawy,
A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali.

Twoje oczy obrócone
Dzień i noc patrzą w tę stronę,
Gdzie niedołężność człowieka
Twojego ratunku czeka.

Odwracaj nocne przygody,
Od wszelakiéj broń nas szkody;
Miéj nas wiecznie w twojej pieczy
Stróżu! i sędzio człowieczy.

Liczby.

Liczby	Arabskie czyli zwyczajne.	Rzymskie.
Jeden	1	I.
Dwa	2	II.
Trzy	3	III.
Cztery	4	IV.
Pięć	5	V.
Sześć	6	VI.
Siedm	7	VII.
Ośm	8	VIII.
Dziewięć	9	IX.
Dziesięć	10	X.
Jedenaście	11	XI.
Dwanaście	12	XII.
Trzynaście	13	XIII.
Czternaście	14	XIV.
Piętnaście	15	XV.
Szesnaście	16	XVI.
Siedmnaście	17	XVII.
Ośmnaście	18	XVIII.
Dziewiętnaście	19	XIX.
Dwazieścia	20	XX.
Trzydzieści	30	XXX.
Czterdzieści	40	XL.
Pięćdziesiąt	50	L.
Sześćdziesiąt	60	LX.

Siedmdziesiąt	70	LXX.
Ośmdziesiąt	80	LXXX.
Dziewięćdziesiąt	90	LC.
Sto	100	C.
Dwieście	200	CC.
Trzysta	300	CCC.
Czterysta	400	CCCC.
Pięćset	500	D.
Sześćset	600	DC.
Siedmset	700	DCC.
Ośmset	800	DCCC.
Dziewięćset	900	CM.
Tysiąc	1000	M.

1848 — MDCCCXLVIII.

Tablica dodawania.

1	a	1	są	2
2	—	1	—	3
2	—	2	—	4
2	—	3	jest	5
2	—	4	—	6
2	—	5	—	7
2	—	6	—	8
2	—	7	—	9
2	—	8	—	10
2	—	9	—	11
2	—	10	—	12
3	a	3	jest	6
3	—	4	—	7
3	—	5	—	8
3	—	6	—	9
3	—	7	—	10
3	—	8	—	11
3	—	9	—	12
3	—	10	—	13
4	a	4	jest	8
4	—	5	—	9
4	—	6	—	10
4	—	7	—	11
4	—	8	—	12
4	—	9	—	13
4	—	10	—	14

5	a	5	jest	10
5	—	6	—	11
5	—	7	—	12
5	—	8	—	13
5	—	9	—	14
5	—	10	—	15
6	a	6	jest	12
6	—	7	—	13
6	—	8	—	14
6	—	9	—	15
6	—	10	—	16
7	a	7	jest	14
7	—	8	—	15
7	—	9	—	16
7	—	10	—	17
8	a	8	jest	16
8	—	9	—	17
8	—	10	—	18
9	a	9	jest	18
9	—	10	—	19
10	a	10	jest	20
10	—	20	—	30
10	—	30	—	40
10	—	40	—	50
10	—	50	—	60

Tablica mnożenia.

1	raz	1	jest	1
1	—	2	są	2
2	razy	2	—	4
2	—	3	jest	6
2	—	4	—	8
2	—	5	—	10
2	—	6	—	12
2	—	7	—	14
2	—	8	—	16
2	—	9	—	18
2	—	10	—	20
3	razy	3	jest	9
3	—	4	—	12
3	—	5	—	15
3	—	6	—	18
3	—	7	—	21
3	—	8	—	24
3	—	9	—	27
3	—	10	—	30
4	razy	4	jest	16
4	—	5	—	20
4	—	6	—	24
4	—	7	—	28
4	—	8	—	32
4	—	9	—	36
4	—	10	—	40

5	razy	5	jest	25
5	—	6	—	30
5	—	7	—	35
5	—	8	—	40
5	—	9	—	45
5	—	10	—	50
6	razy	6	jest	36
6	—	7	—	42
6	—	8	—	48
6	—	9	—	54
6	—	10	—	60
7	razy	7	jest	49
7	—	8	—	56
7	—	9	—	63
7	—	10	—	70
8	razy	8	jest	64
8	—	9	—	72
8	—	10	—	80
9	razy	9	jest	81
1	—	10	—	90
10	razy	10	jest	100
10	—	100	—	1000